

Głosy Czytelników

Współpraca — tak! — dyktat — nie

Wciąż żywo komentowana jest w naszym społeczeństwie odpowiedź PRL na zapowiedzi USA o gotowości zniesienia niektórych restrykcji wobec Polski. Głos opinii społecznej jest jednoznaczny: podkreśla się słusność stanowiska rządu PRL, wskazując zarazem na potrzebę zmiany polityki USA w stosunku do naszego kraju.

A oto kolejne wypowiedzi Czytelników.

ANDRZEJ CZARKOWSKI — komendant hufca OHP w Białymstoku:

— Jako człowiek obarczony trójką dzieci, sankcje wobec Polski odczułem bardzo w-

rażnie, zwłaszcza w zaopatrzeniu. Restrykcje były z całą pewnością bezprawne. I to przynosić musi każdy człowiek, który choć trochę interesuje się polityką. Była więc trudna, ale nie aż tak, byśmy Reagana musieli o cokolwiek prosić. Uważam, że my, jako naród, potrafimy dać sobie radę bez cudzej łaski. Wobec tego stanowisko naszego rządu — uważam za bardzo właściwe.

Pozwól sobie także na pewną bardzo osobistą refleksję — sankcje i restrykcje osiągnęły skutek przeciwny do zamierzonego. W pewnym sensie już zmusiły nas do wykorzystywania własnych możliwości technologicznych i europejskich. Pokazało to nam nasze polskie szanse, w które czasami nie bardzo wierzyliśmy (kr).

Ciąg dalszy na str. 2

Założenia CPR '85

Przez pryzmat własnych możliwości

INFORMACJA WŁASNA

Ustalenie planu rocznej działalności zakładu to gigantyczna praca, wymagająca wielu przemyśleń, opinii, ustaleń, korekt. Cóż dopiero mówić, gdy chodzi o funkcjonowanie całej gospodarki krajowej? Już teraz konsultacje założeń Centralnego Planu Rocznego na 1985 r., przeprowadzane w wielu zakładach pracy woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego wykazują, jak wiele jeszcze problemów stoi przed tymi, którzy będą musieli dopracować go w najdrobniejszych szczegółach. Spotkania konsultacyjne są jednocześnie okazją do spojrzenia na założenia CPR przez pryzmat własnego podwórka.

Taki właśnie charakter miało otwarte zebranie partyjne w największym zakładzie Nr 1 Fabryki Przędzów i Uchwytywów „FPU-Biał” w Białymstoku. Opracowano z tej okazji materiały, zawierające podstawowe, istotne zasady komponowania CPR. Za interesowani twierdzili jednak, że język publikacji jest zbyt

hermetyczny, a przecież nie każdy z dyskusyjantów musi być wybitnym znawcą ekonomiki. Krótki referat wprowadzający w problematykę Centralnego Planu Roczego i założeń przyszłorocznych zadań wiodącego zakładu FPU, wy-

ciąg dalszy na str. 2

Powstrzymać wyścig zbrojeń

BONN (PAP) — W Dortmundzie odbyła się konferencja prasowa z udziałem inicjatorów „apelu krefeldzkiego”, wzywającego rząd w Bonn do wycofania się z decyzji NATO o rozmieszczeniu w Europie Zachodniej nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu. Apel, który podpisał już ponad 5 milionów mieszkańców RFN, stał się rdzeniem największego w historii Republiki Federalnej ruchu na rzecz umacniania pokoju i rozbrojenia, przeciwko przekształceniu RFN w pole startowe amerykańskich rakiet jądrowych.

Jeden z inicjatorów apelu, K. Streser, poinformował o przygotowaniu do czwartego forum sygnatariuszy dokumentu, które odbędzie się 8-9 września w Dortmundzie. Uczestnicy konferencji działa-

cze społeczni, pisarze, naukowcy, publicyści — dokonają bilansu dotychczasowej działalności zachodniemieckiego ruchu pokojowego i wytyczą zadania na przyszłość.

Skład uczestników konferencji, która będzie obradować pod hasłem „Hiroshima ostrzega Europę i cały świat: powstrzymać bezmyślny wyścig zbrojeń”, dowodzi — powiedział K. Streser, że ruch antyrakietowy w RFN dysponuje bardzo szeroką bazą społeczną i polityczną. Mimo podejmowanych przez reakcję prób zahamowania antywojennego protestu, społeczeństwo RFN zamierza kontynuować walkę o pokój, przeciwko rakietom Pershing-II i pociskom samosterującym na terytorium swego kraju.

Fałszerze „Dzienników Hitlera” na ławie oskarżonych

HAMBURG (PAP) — Koreańczyk PAP, Juliusz Solecki pisze:

21 bm. w Hamburgu rozpoczął się sądowy epilog jednego z najgłośniejszych skandali w historii zachodniemieckich środków masowego przekazu — afery wokół tzw. „Dzienników Hitlera”.

Odnalezienie rzekomo w niewywiejanych i tajem-

niczych okolicznościach i anonisowane jeszcze w kwietniu ub.r. przez popularny magazyn ilustrowany „Stern” jako „historyczna sensacja stulecia”, „Dzienniki” te okazały się bardzo szybko zwykłym fałszerstwem wymyślonym, sfałszowanym i spopularyzowanym przez grupę osób, z których trójka odpowiada obecnie przed sądem w Hamburgu.

Należą do nich: były reporter „Sternu” — Gerd Heidemann, który akt oskarżenia zarzucił mu 14 mln marek zachodniemieckich, od wywniesienia „Gruener Jahr” za dostawę sfałszowanych „Dzienników Hitlera”, były handlarz hitlerowskimi „pamiątkami” — Konrad Kujau, oskarżony o własnoręczne sfałszowanie obu brulionów, składających się na rzekome „Dzienniki Hitlera” oraz jego przyjaciółka — Edith Liebhaf, która za pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży sfałszowanych dzienników kupowała nieruchomości i wartościowe przedmioty, a także sobie sprawę z oszukiwania procederu.

Choć centralnym problemem dla sądu — poza udowodnieniem wi-

ciąg dalszy na str. 2

50 krów rzuciło się w przepaść

Holdowcy i odpowiedzialni służby w rejonie francuskiego miasta Annecy zastanawiali się od niedługo, co skłoniło 50 krów narych, jak zwykłe na jednym z okolicznych parków górskich do rzucenia się w przepaść. 30 krów porzuciło śmierć po upadku z wysokości 23 metrów, pozostałe przeżyły, ale i tak zostały już na niewielkim podłożu ułamnym z rozbitych poprzędek.

Test to prawdopodobnie pierwszy raz w historii, że 50 krów w przepaść. Zjawisko takie

obserwowano już nieraz w przypadku owiec, czy innych zwierząt, na przykład reniferów, ale nie krów. Przyczyna brzmiała: było to zbiorowe samobójstwo, czy gwałtowna ucieczka w obawie przed jakimś niebezpieczeństwem. W okolicy nie wykryto żadnych bezpodstępnych śladów groźby, które mogłyby skłonić stado, ani innych prawdziwie groźnych powodów.

Padłaby ucieczka zandarmów przy użyciu helikopterów. Właściciele stada w każdej chwili ok 80-100 dol.

Liban Eksplodują walki w Tripoli

BEJRUT (PAP) — 30 zabitych, 120 rannych, dziesiątki uszkodzonych domów — oto bilans masakry w północno-libańskim mieście Tripoli. Walki artyleryjskie przy użyciu wszelkich możliwych rodzajów broni wybuchły tam nagle między skrajnie integrystycznymi oddziałami tzw. Organizacji Jedności Muzułmańskiej a laicką formacją Demokratycznej Partii Arabskiej. Integryści od daw-

na występują czynnie przeciwko Syrii i jej rządowi, natomiast Arabska Partia Demokratyczna popiera pomoc udzielaną przez Damaszek Libanowi i Rządowi Jedności Narodowej.

Nagły wybuch walk dotknął przede wszystkim ludność cywilną. Wśród zabitych są wyłącznie cywile, w tym starcy, kobiety i dzieci. Przepiętne rannymi szpitale nie dysponują wystarczającymi

środkami i wzywają na pomoc dawców krwi. Żadna z dzielnic mieszkalnych nie została oszczędzona. Wszędzie spadł grad pocisków.

Pierwsza partia uciekinierów, która dotarła do Bejrutu opowiada, że kilkanaście ostatnich godzin było piekłem na ziemi.

Radiostacje bejruckie stwierdzają, że trudno ustalić

ciąg dalszy na str. 2

40 rocznica zwycięstwa w Rumunii

Uroczysty koncert w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Z okazji przypadającej 23 sierpnia 40 rocznicy zwycięstwa rewolucji społecznej i narodowej, wyzwolenia antyfaszy-

stowskiego i antyimperialistycznego w Rumunii dziś w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbył się uroczysty koncert zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W Sali Kameralnej Filharmonii miejsca zajęli przedstawiciele zakładów pracy i stołecznych instytucji, organizacji politycznych i społecznych, młodzież, weterani ruchu robotniczego, walk o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Na koncert przybyli członkowie władz partyjnych i państwowych z Mirosławem Milewskim i Zbigniewem Szajdą.

W ogłoszonych przemówieniach wicepremier Zb. Szajda i ambasador SRR w Polsce Ion Cozma podkreślił znaczenie rewolucyjnych wydarzeń przed 40 laty w Rumunii dla przyszłego socjalistycznego rozwoju tego kraju i osiągnięć narodu rumuńskiego. Oba mówcy zaakcentowali potrzebę współdziałania obu krajów na arenie międzynarodowej dla zachowania pokoju i bezpiecznego rozwoju ludzkości oraz pozytywnie ocenili dotychczasowy rozwój stosunków polsko-rumuńskich i współpracy gospodarczej.

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 200 (10 280) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 22.VIII.1984 r. A B Cena 5 zł

Żniwa z górki

Mniejszy ruch na polach — większy w magazynach

Elewatory zapchane rzepakiem Kto kupi żgto? O sнопowiązalkach — raz jeszcze

INFORMACJA WŁASNA

Kropki. Aura zmieniła się z godziny na godzinę. Na polach widać się oczekujące na wypogodzenie kombajny, sнопowiązalki oraz żniwiarki. Na drogach coraz więcej samochodów i ciągników z ziarnem. Podczas naszego kolejnego żniwnego rajdu odwiedziliśmy nie tylko rolników, lecz również firmy obsługujące wieś.

W ELKU

w aktach Urzędu Miejskiego zarejestrowano dwustu siedmiu rolników, ale w granicach administracyjnych miasta prowadzonych jest tylko 113 gospodarstw. Reszta — na terenie gminy. Do tej pory skoszone dwie trzecie zbóż. Przeważnie gospodarze żniwują przy użyciu własnego sprzętu: kos, gąsienicówek, żniwiarek. Spółdzielnia Kółek Rolniczych swoje kombajny skierowała na pola, położone daleko za miastem.

tacji w całej gminie — wyjaśnia inspektorka do spraw rolnictwa i ogrodnictwa w Urzędzie Miejskim, MARIA BUKOWSKA. — Do nas kombajny przyjadą na koń-

— Przed wszystkim trzeba zbierać zboża z dużych plan-

ciąg dalszy na str. 2

Powiększa się konto CZM

WARSZAWA (PAP) — W pierwszej połowie sierpnia konto budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki powiększyło się o 18 mln zł i wynosi obecnie 1 mld 67 mln zł. Największa wpłata nadeszła w tym czasie od RKS „Widzew” Łódź — 1752 tys. zł. Jest to dochód ze specjalnie zorganizowanego meczu, w którym obecna drużyna zmierzyła się z dawnymi sławami.

Strajk górników

● LONDYN — Policia aresztowała w poniedziałek wieczorem 39 górników przed kopalnią w pobliżu Sunderlanda, to północno-wschodniej Anglii, gdy pikietę strajkowych usiłowała sforsować kordy policyjne. Chwilę później 14 górników, którzy podjęli pracę. Jak podaje agencja, na 175 tys. górników blisko 45 tys. nie przyłączyło się do strajku i kontynuuje pracę.

Poszukiwanie min bez rezultatów

● KAIR — Armada jednostek Marynarki Wojennej USA, W. Brytanii, Francji i Egiptu kontynuują intensywne poszukiwanie min na Morzu Czerwonym i w Zatoce Sueskiej, jednakże — jak dotąd — bezskutecznie. Żołnierze okrętów nie wykryli obecności min na tych wodach, mimo zastosowania najnowszych środków.

Rozmowy NRD — RFN

● BERLIN — Jak podała agencja ADN, 23 bm. w Bonn kontynuowano rokowania NRD i RFN w kwestii uregulowania sytuacji pomocy humanitarnej. Delegatami przewodniczący sekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości NRD — dr HANS RANKE i sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości RFN — dr KLAUS KINKEL.

Rokowania przedwyborcze w Kanadzie

● NOWY JORK — Kolejny dzień telewizyjny kanadyjskiej, przeprowadzony na miejscu przed wyborami powszechnymi, wskazuje, że wygrana leży po stronie konserwatywnego Brian Mulroneya. Za konserwatystami opowiada się 49 proc. wyborców, a za partią liberalną premiera Jima Turnera — 32 proc.

Dioksyna w Bremenhaven

● BONN — W cysternach z mazutem, którym opalano śmigła jeden ze szpitali zachodniemieckiego miasta Bremenhausen wykryto substancję, która to traktuje spalarnia wydzielając toksyczny gaz, dioksynę, związany z kancerogennymi skutkami w stosunku do ludzi. Dotychczas zużyto 3 tys. litrów tego niebezpiecznego paliwa.

Mniej ropy saudyjskiej

● BEJRUT — Król Arabii Saudyjskiej, Fahd oświadczył, że jego kraj zmniejszy wydobywanie ropy naftowej do około 4,1 mln baryłek dziennie z powodu presji wysoko uprzedmiotowionych państw zachodnich na członków krajów OPEC, aby ograniczyli wydobywanie.

Mońki, 6-7 października

Wkrótce kolejne „Święto Ziemiaka”

NAUKOWCY — ROLNIKOM
SPOTKANIA Z WŁADZAMI
LOTARIA, KIERMASZE, WYSTAWY...

INFORMACJA WŁASNA

Wprawdzie na polach trwają na razie wykopki wczesnych odmian ziemniaków, w Mońkach rozpoczęto przygotowania do kolejnego „Święta Ziemiaka”.

Przypomnijmy, iż w gronie organizatorów tej imprezy, obok Mońkieckiego Towarzystwa Regionalnego, Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, białostockiego WOPR oraz władz miasta i gminy — znajduje się także redakcja „Gromady Rolniczej”.

ciąg dalszy na str. 2

W ciągu trzech godzin

Łapska milicja ujęła sprawców groźnego napadu

INFORMACJA WŁASNA

W sobotę, 18 sierpnia do stojącego na pustym peronie dworca PKP w Łapach pracownika miejscowych ZNTK 37-letniego Józefa W., oczekiwanego na pociąg do Szepietowa, podeszło o godz. 23.55 dwu młodych ludzi. Jeden z nich niespodziewanie wyjął noż kuchenny, przystawił Józefowi W. do gardła i zażądał: Masz coś?

Drugi napastnik, korzystając z zaskoczenia, przesunął kieszonkę napadniętego, zabierając ponad 13 tys. złotych i zrywając zegarek z ręki. Niespodziewanie Józefowi W. zadano cios w pierś. Na szczęście ostrze noża zatrzymało się na jednym z żeber.

Sprawy natychmiast zgłosił do policji jeden z radiowozów blokujących szosę w pobliżu dworca. Biletarka natychmiast

Okolo godz. 3 nad ranem załoga jednego z radiowozów blokująca szosę w pobliżu

ciąg dalszy na str. 2

Mniejszy ruch na polach

Ciąg dalszy ze str. 1

Miejscowa gmina spółdzielni obsługują także sąsiednie gminy: Kallnowe i Stare Juchy.

— Sezon turystyczny i żniwa — mówi prezes zarządu, WIKTOR OLSZEWSKI — jak co roku powodują zwiększony obrót w sklepach. Zimą i wiosną staraliśmy się je odpowiednio przygotować. Wartość remontów wyniosła około trzech milionów złotych.

Na polkach, od czasu do czasu, pojawia się paszety drobiowej, wędliny i króliki. Są też często konserwy rybne. O dostawach w dużym stopniu decyduje rozdziałnik. Operatywność handlowców mogłaby być widoczna na przykład w sklepach mięsnych, gdzie trafia konina. Jednakże po wielu próbach nadal nie udało się nią zainteresować nabywców.

W Spichrz Zbożowym „PZZ” przy ul. Polnej dziennie wydawano się od stu do dwustu ton jęczmienia.

— Odbiór rzepaku już zakończyliśmy — informuje kierownik, JAN WIKTOROWICZ. — W magazynie mamy ponad dwa tysiące ton i, na razie nie bardzo wiadomo co dalej z tym robić. Zakłady tłuszczowe w Bodachowie wstrzymują chłodziwo odbiór. Jeżeli utrzyma się tempo wzrostu dostaw jęczmienia — za tydzień jęczmień będzie „pod korek”.

Brakujące natomiast pracowników do wyładunku samochodów. Uwaga! Pięć osób może do końca przyszłego miesiąca zarobić po około osiemnastu tysiącach złotych.

W GRAJEWIE

zajedźmy do magazynu zbożowego Gminnej Spółdzielni.

Wkrótce „Święto Ziemniaka”

Ciąg dalszy ze str. 1

nika Polskiego i naszej „Gazety”. Podczas spotkania inauguracyjnego działalność komitetu organizacyjnego, gotowość czynnego włączenia się do prac przygotowawczych zgłosiły kolejne instytucje związane z rolnictwem naszego regionu. Tradycyjnie już należą do nich: Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku, Centrala Nasenna, Spółdzielnia „Witamina”, „Aroma”, Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Związek Plantatorów Roslin Okopowych oraz firmy działające w Monkach — tamtejsza Gmina Spółdzielnia, bacia i mleczarnia.

Do tej pory przygotowano obchody święta, które w ciągu dwóch dni (6-7 października) stanowiąc będzie nie lada atrakcją dla mieszkańców miasta i okolicznych wsi, a także będzie okazją do podzielenia się doświadczeniami zaproszonych hodowców z innych części kraju.

— W pierwszym dniu przewidujemy między innymi seanse popularyzujące osiągnięcia nauki, zajmujące się badaniami i rozwojem nowych odmian ziemniaków — powiedział naczelnik miasta i gminy Monki, Jan Stachurski. — Porozumienie zostają także inne sprawy związane z uprawą i przetwórstwem. Następnie we wszech KULESZE, KOŁODZIE, DUDKI i PRZYTYŁANKA naukowcy bezpośrednio będą mogli spotkać się i porozmawiać z gospodarzami o konkretnych kłopotach.

W programie przewidziano również spotkania z władzami woj. białostockiego, liczne wystawy i kiermasze. Rolnicy, ludzie nauki i dziennikarze obergerają najnowsze maszyny rolnicze przeznaczone do uprawy

— Dziennie rolnicy dostarczają około 15-20 ton ziemniaków — mówi kierownik, JÓZEF KIERZNOWSKI. — Wkrótce pod dachem znajdzie się trzysta ton zbóż. Jest to trochę mniej, niż potowa tego, co, maksymalnie możemy pomieścić.

— Chcielibyśmy opróżnić magazyny ze względu na trudności finansowe — włącza się do rozmowy wiceprezes zarządu, TADEUSZ SADOWSKI. Wypychamy już z naszej kasy około 6 milionów złotych. Trzyście milionów przeznaczono na zakup nawozów sztucznych, które także leżą w magazynie. Tym sposobem zostają wykorzystane nasze zasoby gotówki, kredyty bankowe i inne. A faktury trzeba płać na bieżąco. Ciągłe napływają nowe towary — brakuje pieniędzy.

Znając trudności finansowe geos, bank nie chce udzielać nowych kredytów. Specie od finansów radzą spółdzielcom wyselekcjonować należności z zianu od „PZZ”. Z kolei zakłady zbożowe obki co nie spieszą się z odbiorem ziemniaków, albowiem same mają kłopoty z jego wysuszeniem i składowaniem: część magazynów zablokowano niespodziewanie wysokie dostawy rzepaku.

Odpowiadamy Zespół Spichrz i Młynów Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ”. Na potężną wagę tuż przy bramie wieżała właśnie zestaw samochodowy „Kamaz” z przyczepą, kierowany przez Zdzisława Kuznieckiego z Grabnika (woj. suwalskie).

— Dzisiejszy plan przewiduje przewiezienie stu ton pszenicy — odpowiada kierownik. — Jedźmyśmy do

samochodami z PGR Rogalik. To już trzeci tydzień. Po trzy — cztery kursy dziennie. Około osiemnastu godzin na dobę. Nie ma kolejek w elewatorach.

W zbiornikach zmieści się jeszcze około czterech i pół tysięcy ton ziarna — wylicza kierownik, BOGUSŁAW ŁAZOWSKI. Codziennie przyjmujemy od pięciuset do siedmiuset ton. Około pięćset ton na dobę trafia do naszej suszarni. Komorę blokuje rzepak. Nie można go mieszać z jęczmieniem, pszenicą czy żytem.

W MONKACH

W Spichrz „PZZ” spotykamy rolników, którzy dostarczyli żyto.

— Głupotę z tą kontraktacją narobił — twierdzi anonimowy rozmówca. — Tyle ludzi trzeba było w ziemie zatrudnić, nadozbić się oni po terenie, a teraz i tak rolnicy nie są zadowoleni. Jak komuś obrodziło żyto, nie może uszytych sprzedać, jeśli nie zkontraktował żyte, nie ma teraz ziarna. A skąd miał wiedzieć?

Kierowniczka magazynu, HALINA WASZKIEWICZ pyta, czy zdarzały się wypadki, że dostawcy rezygnowali ze sprzedaży ziarna po taw. cenach wolnorynkowych, czyli niższych aniżeli kontraktowane:

— Tak, bardzo dużo wozów i przyczep powróciło zadozwolonych na wieś — odpowiada. — Gospodarze będą chyba czekać aż zmienią się ceny.

— Niejednemu sprzedawcy więcej — wtraca FRANCISZEK JAROMIŃSKI z Chobotek. — Ludzie mają dużo żyta, a brakuje im umów kontraktacyjnych, czyli papieru.

Słychać też głosy, że to dobra nauka na przyszłość. Wielu rozmówców deklaruje, iż jesienią nie będzie siad żyta — tylko jęczmień i pszenica. Nie można powiedzieć, że jest to niezdrowe z kierunkami polityki rolnej. Potrzeba bowiem więcej pszenicy i jęczmienia w bilansie zbożowym kraju.

W Dziekanowie spotykamy przy zastawianiu dzieciaków owa rodzinę HALINY i ANTONIEGO DZIEKANOWSKICH. Dziadek WACŁAW aż gotuje się ze złości:

— Patrz pan, dwanaście lat mieliśmy snopowiznąłkę i miki nigdy nie miał przy niej się przebrać. A teraz co produkują? W zeszłym roku kupiliśmy nową — tego samego typu — która trzy razy dziennie się psuje. Tryby jak z bruku, gniaś i łamią; pękają łańcuchy, urwają wałki. Nawet blaszana obudowa opada. Ja, panie, w życiu żem nie widział, że można takie coś wyprodukować.

Zanotował: ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI

Falszerze „Dzienników Hitlera”

Ciąg dalszy ze str. 1

ny Heideimanna, a więc jego współautorstwa w oszustwie — była planowana, tj. wyśledziona, co stało się z milionami, stanowiącymi różnicę pomiędzy kwotą wyszukaną przez wydawnictwa na zakup dzienników i opłat publiczną za ich wydanie. Przecież przynajmniej sam Kujawski, zainteresowany dziennikarzem i opłat publiczną za ich wydanie, nie pytał: jak mógł dojść do skądś i czym kierowała się redakcja — bądź co bądź popularnego i znanego twórcy — wyciągać bezkrytycznie wniosek z zapoznania się z materiałami zawartymi w „Dziennikach” — wymagać będzie ścisłego przepracowania historii III Rzeszy.

Nie tylko korespondent zagraniczny, lecz również część komentatorów zachodnioludzkich środków masowego przekazu jest

zdania, iż odpowiedzi na oba pytania skłać należy nie tylko w „pogoni za sensacją”, lecz również w kierunku politycznym. W RFN w niekwestionowanych i ujawnianych sentymentach i resentymentach znacznych grup, a przede wszystkim sił nurtujących wielu ludzi nadzieję, że oto — nawet po latach — znajdzie się jednoznacznie odium z obruzy narodowego socjalizmu III Rzeszy i jej przywódcy, że po „wielkiej wojnie światowej” — na zbrodni, obczy koncentracji, wojny kaborce i wszystkim, co u czynnika — „w imieniu narodu i fuhrera”.

W pierwszym dniu procesu o brzoj Heideimanna wystąpił z wnioskiem o zmianę sądu sekcji i ławników, twierdząc, że obecny skład nie gwarantuje prowadzenia rozprawy w sposób obiektywny. Sąd postanowił odroczyć proces do 28 sierpnia.

Żeby mało mogło znaczyć wiele!

Ciąg dalszy ze str. 1

robotników na wytworzenie tego samego wyrobu zużywa znacznie więcej materiałów, niż jego kolega w innych krajach. W iluż zakładach aż 70 proc. odlewni staliwnych zamienia się w wióry, ileż materiałów budowlanych wdeptuje się w ziemię?

I dzieje się to w sytuacji, kiedy program oszczędnościowy jest integralną częścią planu trzyletniego, w którym polewa przyszłość produkcji — być uzyskana dzięki oszczędności i racjonalizacji zużycia surowców i materiałów. Realizacja tego programu przynosi pewne efekty. Jednak są one dalekie od potrzeb i możliwości.

Bardziej podważając są dane o gospodarowaniu surowcami i materiałami obywateli centralnym bilansowaniem (30 proc. zużycia). W otrzymanej z nich produkcji uzyskano jedynoprocenowe obniżenie materiałochłonności. To na pewno jest coś. Ale daleko jeszcze do zadowolenia i wykorzystania możliwości.

Poprawa jakości to jedna ze skuteczniejszych metod lepszego wykorzystywania surowców. — znów, niekiedy, a nas prawdę nie lekceważymy. I to w sposób zatrważający. Koszty zlej jakości są ciągle ogromne. I właściwie trudne do oszacowania. Nie wszystkie bowiem buble i ich skutki da się skontrolować, obliczyć. W każdym razie wartość uchwycenionego idzie dziś w dziesiątki miliardów złotych. Kacnie więc mają ci, którzy dowodzą, że w naszej gospodarce istnieją jesz-

cze znaczne rezerwy materiałowe. Od ich uruchomienia zależy dorobek produkcyjny przyszłego roku.

W trakcie konsultacji w zakładach ludzie zastanawiają się, czy nie można będzie wyprodukować więcej. O to przecież chodzi. Jeśli w wyniku tych dyskusji okaże się, że można zrobić więcej — tym lepiej dla nas w wszystkich. — Tym do być jednak poparte racjonalnie, jak powiadają prawnicy, dowodami prawdy. Ważne są bowiem nie papierkowe ustalenia, lecz realne i efektywne dokonania. Produkcja ciągniona na siłę byle była i byle jaka nie zda się psu na bucie. Nie urządzić nikogo. Zwłaszcza, że już wkrótce czekają nas czasy — lata 1985-90 — kiedy dwie trzecie przyrostu produkcji powinno się uzyskać z zaoszczędzonych surowców i materiałów. Zaś w następnej pięcioletniej produkcji powinna rosnąć bez zwiększenia dostaw zaopatrzeniowych.

Jest więc się nad czym zastanawiać i dyskusować. Trzeba to robić tym bardziej z wielką odpowiedzialnością i rozważa. — że to są sprawy bardzo skomplikowane. Dotyczą nie tylko mechanizmów ekonomicznych — ciągle jak wiadomo dalekich od doskonałości — ale także wieloletnich nawyków, złych przyzwyczajen. Ich przełamywanie nie wymaga wprowadzania dodatkowych nakładów inwestycyjnych, ale nie jest też zjedzeniem bulki z masłem.

A. SUCHECKA

ZSRR krytykuje platformę wyborczą republikanów

WASZYNGTON, MOSKWA (PAP)

— Jak już informowaliśmy, w poniedziałek rozpoczęła się w Dallas (w stanie Teksas) konwencja Partii Republikańskiej. Forum to ma oficjalnie wysunąć R. Reagana i G. Busha na kandydatów tej partii na prezydenta i wiceprezydenta USA oraz formalnie zaaprobować platformę wyborczą republikanów. Projekt tego 110-stronicowego dokumentu jest nadal przedmiotem licznych komentarzy prasowych i agencji newsów. Obserwatorzy są zgodni co do tego, że program wyborczy partii R. Reagana jest skrajnie konserwatywny. Opinie te najmocniej zaakcentowały w tych dniach środki masowego przekazu ZSRR.

Komentator polityczny dziennika „Prawda” Witalij Kornow wyraził pogląd, że platforma wyborcza republikanów jest dokumentem potwierdzającym fakt, że obecna administracja USA nie zamierza przetrwać pokolewowej retoryki w czynie, lecz wzrost przeciwnie, że zamierza kontynuować politykę zastraszania konfrontacji na arenie międzynarodowej.

Ideologia partii republikańskiej — podkreśla komentator — jest przesłanką ataku na realizację lanośwanego przez R. Reagana „Programu przeobrażenia Ameryki” doprowadzi do tego, że kraj ten w najbliższej przyszłości będzie przeznaczał ponad 1 mld dolarów dziennie na zbrojenia. Projekt programu wyborczego Partii Republikańskiej pisał J. Kornilow — po raz kolejny potwierdza, że republikańskie wyciągnęły żadnych wniosków z minionych 4 lat.

Z prac WKO w Suwałkach

Wczoraj, 21 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w SUWAŁKACH. Zapoznano się ze stanem i prognozą zaopatrzenia rynku w trzecim i czwartym kwartale br. Oceniono także realizację zadań obrony cywilnej w pierwszym półroczu br. i wyniki rekrutacji kandydatów do zawodowych szkół wojskowych.

Sytuacja zaopatrzeniowa woj. suwalskiego w trzecim kwartale będzie nadal trudna. Niekorzystny wpływ na zaopatrzenie potrzeb mieszkalców wywiera bowiem w tym okresie masowy napływ turystów. Na każdego mieszkańca przypada w sezonie średnio dwadzieścia turystów i wczasowiczów. Mimo wzrostu dostaw wielu towarów, nie jest jednak możliwe uzyskanie pełnej równowagi rynkowej. Największe kłopoty z zaopatrzeniem potrzeb występują w branży włókienniczej i odzieżowej oraz sprzętu radiowo-telewizyjnego, elektroakustycznego i gospodarstwa domowego. W branży włókienniczej zaspokojenie potrzeb wynosi zaledwie 17,3 proc.

W czwartym kwartale br. nastąpi poprawa zaopatrzenia w artykuły przemysłowe. Chociaż nadal daleko jeszcze będzie do pełnego zadowolenia.

W trakcie obrad zwrócono uwagę, że w bieżącym roku handel podjął wiele działań mających na celu zapewnienie możliwości napełnienia zapotrzebowania rynku w sezonie turystycznym. Odnotowano, że w tym okresie w sklepach handlowych i gastronomicznych w okresie sezonu turystycznego i wzmocnionych pracach.

Zbyt często jednak w praktyce handlowej występuje partykularyzm, nie uwzględniając interesu społecznego. Zauważa się także małą skuteczność systemu planowania, niedostateczną konsekwencję w realizacji opracowanych programów i przytych zadań. Rezultatem tego są liczne nieuzasadnione braki picywa i wa-

żyli się porównać ZSRR do hitlerowskiej Rzeszy. Komentator „Prawdy” stwierdził, że jest to cyniczne nagrywanie się z pamięci 20 mln obywateli Związku Radzieckiego, którzy oddali swe życie za zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem.

Inny dziennikarstwo radziecki, komentator gazety „Iswiestia” Melor Siergiejew wskazuje, że platforma wyborcza republikanów odzwierciedla globalne apetyty amerykańskiego imperializmu. Cały świat, a także kosmos — pisze publicysta „Iswiestii” — ogłasza się „strefą żywotnych interesów” Waszyngtonu. Część dotycząca polityki zagranicznej — to prawdziwy katechizm hegemonizmu i międzynarodowego terroryzmu, podniesionych do rangi polityki państwowej i wytworzonej „zasadniczo” wielkomocarstwowej prawa Waszyngtonu do supremacji w świecie, do bezceremonialnego ingerowania w sprawy wewnętrzne innych krajów i narodów.

Komentator agencji TASS, Jurij Kornilow, zwraca uwagę, że realizacja lanośwanego przez R. Reagana „Programu przeobrażenia Ameryki” doprowadzi do tego, że kraj ten w najbliższej przyszłości będzie przeznaczał ponad 1 mld dolarów dziennie na zbrojenia. Projekt programu wyborczego Partii Republikańskiej pisał J. Kornilow — po raz kolejny potwierdza, że republikańskie wyciągnęły żadnych wniosków z minionych 4 lat.

WKO wskazał na potrzebę stałego eliminowania takich nieprawidłowości. Wskazał także, że do zadań handlu należy musi bezwzględnie egzekwowanie umów zawartych z przemysłem, przede wszystkim na dostawę towarów objętych programami operacyjnymi i zamówieniami rządowymi.

(m)

Eksplzja walk w Tripoli

Ciąg dalszy ze str. 1

przyczyną tak ostrej zmiany sytuacji, która ostatnio już się uspokoiła. Niektórzy komentatorzy wychodzą z założenia, że nie jest to sprawa przypadku czy incydentu lokalnego, lecz wynik planu zmierzającego do stordowania wysiłków premiera Karamiego i jego rządu w celu zapewnienia pokoju i rozszerzenia hebruckiego planu bezpieczeństwa na resztę kraju. Premier i większość obecnego gabinetu opowiadają się za ścisłym związkiem z Syrią, podkreślając jej niezbędność pomoc polityczną w rozwiązywaniu konfliktu libańskiego.

Premier Karami pochodzi z Tripoli i jest związany z tym drugim co do wielkości miastem Libanu. Między innymi stoi na czele komitetu porozumiewawczego, mającego czuwać nad spokojem w Tripoli. Nagła eksplozja walk siłą rzeczy oderwała premiera od innych zadań rządowych, i to w przedmiocie ważnego posiedzenia gabinetu.

Jednym z celów tego posiedzenia jest ustalenie tekstu memorandum, które ma być skierowane do Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z zażądaniem okupacji izraelskiej na południu kraju i we wschodniej części doliny Bekaa. Innym ważnym problemem jest uzgodnienie planu bezpieczeństwa dla obszarów gór Szuf, gdzie bez przerwy walczą ze sobą oddziały milicji druzżyckiej i falangistowskiej. Walki wybuchły po wizycie wysłannika prezydenta Syrii, generała El Choly, który spotkał się z prezydentem Dżemajem i premierem Karamim, omawiając m.in. sprzeciw rozszerzenia planu bezpieczeństwa na resztę kraju.

Obaj przywódcy libańscy stwierdzili z uznaniem, że Syria w rozwiązywaniu kryzysu libańskiego jest konieczna i w pełni aprobowana przez władze.

Okazało się, że pan Ferraro i mąż są winni skarbów państwa 53.459 dol. Rzecznik kampanii wyborczej pani Ferraro poprosił o zapewnienie, że sumy tej nie wpłynęło wskutek omyłki w obrachunkach i dodał, że skarb państwa niezwłocznie oddatka należą mu kwotę podatkową małżeństwa Ferraro-Zaccaro.

Wkrótce po operacji pacjent porużył pałami, a następnego dnia przyszła dzień odzyskała swoją cięplotę. Dłż — po 6 dniach, jakie minęły od wypadku stwierdzić, można, że organizm nie odrzucił przyszłej części ciała. W wypadku pomyślnego przebiegu dalszego leczenia pacjent odzyskać może około 75 proc. sprawności we władaniu dłońmi.

a uprzednio był już karany za włamanie i kradzież oraz dotychczas nie karany 22-letni Mirosław Ł. Odzyskano zrabowany zegarek i część pieniędzy. Odnalaziono także dowód rzeczowy — nóż.

Sędziwo w tej sprawie, powołano przez prokuraturę, sprawdził Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Łapach. (h)

Łapska milicja ujęła sprawców napadu

Ciąg dalszy ze str. 1

Łap zatrzymało taxi, w której jechali sprawcy. Jadący w samochodzie dwaj młodzi ludzie zostają wylegitymowani. Byli to mieszkańcy Łap: 20-letni Krzysztof Wnorowski, który 6 sierpnia br. na mocy amnestii wyszedł z zakładu karnego, gdzie odbywał karę za pobicie z pobudek chuligańskich,

Głosy czystelników

Ciąg dalszy ze str. 1

ZDZISŁAW SZOSTAK — dyrektor Suwalskich Zakładów Drobiarskich:

— Restrykcje rządu amerykańskiego dotknęły naszą branżę bardziej niż jakikolwiek inną. Sprawdzaliśmy bowiem z USA znaczne ilości kukurydzy i innych komponentów do pasz. Można je co prawda zastąpić własnymi, ale wówczas trzeba ich więcej zużyć. Nasza produkcja zmniejszyła się prawie o połowę w porównaniu z najlepszym rokiem 1981. Wówczas produkowaliśmy 6,5 tys. ton kurcząt, obecnie 3,8 tys. Podobnie jest z kaczkami.

Mamy jednak nadzieję, że coś drgnie we wzajemnych stosunkach polsko-amerykańskich. Potrzebna jest do tego jedynie dobra wola Stanów Zjednoczonych. Współpraca jest nam niezbędna, ale bez dyktanda.

BOŻENA BARBACHOWSKA — pracownica Hotelu „Polonez” w Łomży: — Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

— Może zabrzmi to dosyć mocno, ale mnie już do dawna nie podoba się polityka Reagana.

gona. Nie rozumiem dlaczego utrąca się on to nie swoje sprawy, miesza się do polityki innych krajów.

Jestem matką i zdaję sobie doskonale sprawę, kto najbardziej ucierpi na sankcjach. Jest to wielkie nieporozumienie, ale jeśli doszło już do ich wprowadzenia, to powinny zostać jak najszybciej zniesione. I to w całości, bez żadnych ograniczeń... (ktoś)

WALDEMAR STASZYŃSKI — nauczyciel z Białogostoku:

— Oczekiwaliśmy takiego stanowiska rządu PRL, bowiem każdy realnie myślący Polak potraktował restrykcje reaganowskie jako wymierzone przeciwko nam wszystkim. Nasz naród ma własną dumę i nie chce być traktowany jako przemocowy w ręku polityków amerykańskich. Okazuje się, że dyskryminacja i wielkomocarstwowa postawa rządu USA wobec Polski, jest, niestety, nadal na porządku dnia.

— Ale jedno jest pewne, że nasze sprawy potrafimy rozwiązywać i rozwiążemy sami. I to jest to, co mnie obchodzi napawa optymizmem. (kr)

— Ale jedno jest pewne, że nasze sprawy potrafimy rozwiązywać i rozwiążemy sami. I to jest to, co mnie obchodzi napawa optymizmem. (kr)

— Ale jedno jest pewne, że nasze sprawy potrafimy rozwiązywać i rozwiążemy sami. I to jest to, co mnie obchodzi napawa optymizmem. (kr)

— Ale jedno jest pewne, że nasze sprawy potrafimy rozwiązywać i rozwiążemy sami. I to jest

Podhalańscy zbójnicy i białostockie dywany

Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych ogłosił na początku tego roku ogólnopolski konkurs sztuki ludowej. Artysty nieprofesjonalni tworzyli na zadany temat („Ojczyzna”). Napłynęło ponad 4 tysiące prac. Na przepisyne haftowanych rękawach bluzek, wystyrnanych w drewnie ptaszkach i plecionych ze słomy, i kolorowej bibuły „pajótkach” temat się zatarł; podobnie jak na malowanych na szkło obrazkach.

W niewielkiej salce Zamku Lubelskiego w obecności kilkudziesięciu nagrodzonych twórców ludowych, zaproszonych gości i ciekawych wszystkich gapiów, prezes ZG STL — Władysław Gruszczyński, otwiera wystawę „Ojczyzna nasz dom”. Ekspozycja zajmuje kilka sal.

Przy dźwiękach kapeli tłum posuwa się wzdłuż ścian, na których rząd wielobarwnych wykładanych z tkanin, koronki z Beskidu Śląskiego, miserienki z Łowicza, zlotogłowiemi kujawskie i kaszubskie czepce, góralskie portki zdobione parzenkami, białostockie dywany dwuosnowowe i siedleckie „rusaki”. U sufitu słomiano-bibulkowe konstrukcje „pajótków”. Blisko 1400 prac 385 autorów.

Osezone na wzgórzach zamczysko, dzisiaj oddane w wladanie lubelskiemu Muzeum Okręgowemu, drzewie słuszyło za przystań dostojnym i światłym meżem oraz koronowanym głowem. Tutaj bawili ongiś między innymi król Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło, a w jednej z komnat spisywał życiorysy arcybiskupów gnieźnieńskich.

Jan Długosz. Z zamku owego Jan Kazimierz kierował obroną kraju w okresie najazdu szwedzkiego. Zamek Lubelski to osobliwe nawiązanie stylów. Spoko na wół neogotyckiego, na wół za neoklasycyckiego masowy frontowej budowl, wyziera romańska wieża z renesansową attyką. A na dziedzińcu zamkowym, pod średniowiecznym kamieniem, wstawa współczesnego sprzętu rzeźniczego. I takie jest całe miasto. Nowoczesne miesza się tutaj z zamierzchłym. Zgiełk stylów i rojowisko kluczących po sklepach i sklepikach ludzi. Na wzgórzach zamczysko, niżej — Stare Miasto i bazar. Na targu — różności; owoce leśne i ogrodowe, znoszone ciuchy, buty, ziółka i zielska na wszystkie boleści. W najstarszej części

miasta trwa renowacja spłanych się kamienic. Na jednej z najbardziej malowniczych uliczek Starego Miasta, ulicy Grodzkiej, wykopy.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w sali Galerii Malarstwa Polskiego. Kapela Krakowska dudni i przystępuje pod płótnami mistrza Matejki. Komisja z udziałem przewodniczącego jury, prof. dr. Romana Reinfusa, dzieli nagrody. W dziedzinie sztuki wyobraźniowej (do której zaliczono m.in. rzeźbę, malarstwo na płótnie i szkło, wycinanki), triumfują białostockie tkacki. I nagrodę za dywan dwuosnowowy otrzymuje Marianna Diersko z Górnegoostoku. II nagrodę ogólnopolskie gremium przyznaje Janinie Buraczek z Korycina. Białostockie tkaniny przyciągają uwagę „rusaki”. Jeszcze pięć innych naszych tkacek odbiera wyróżnienia: Jadwiga Babiena z Janowa, Genowefa Diersko z Marchelowej (matka zdobywczyń I i II nagrody), oraz trzy mieszkanki Trzemeszki — Teresa Kozłowska, Maria Mazerska i Leokadia Rogalska.

W kategorii sztuki zdobniczej III nagrodę przyznano hafciarce z Narewki, Janinie Stulgis. Aby właściwie ocenić mistrzostwo rąk artystek, trzeba by widzieć „pajęcznicę” snute haftu na tle z kurpiowskiej Puszki Białej, czy też przeżytki zlotogłowiemi bydgoskie czepki, z którymi narwiańskie hafty konkurowały.

Jedną z największych sal lubelskiego zamczyska zajęły rzeźbione w drewnie i lepienie w glinie postacie z zaprzeczonych czasów — szeregi wojów spod Gromad, król Sobieski w glini wiedeńskiej oraz zaklęte w drewnie wspomnienia ludzi i wydarzeń nieco bliższych — sceny z powstania warszawskiego, partyzantka Gwardii Ludowej.

W imieniu twórców ludowych Białostocki, poetka Elżbieta Daniszewska, wręcza przewodniczącemu jury, wraz ze strofami spisanymi w czasie podróży przez Melanie Burzyńska, dywan dwuosnowowy wykonany przez Reginę Maselbas i Teresę Przyreż. Tkanina zdobita iźbą Podlaską, która powstała w lubelskim Domu Twórcy Ludowego.

Na otwarciu ekspozycji znaleźli się nie tylko nagrodzeni twórcy z naszego regionu. Białostockie Towarzystwo Kultury, majątkując Oddziałowi Białostockiemu STL, zorganizowało dwudniowy wyjazd do Lublina ponad trzydziestu osobom.

OLGA PACEWICZ

Nowy lek antynowotworowy

Czechosłowaccy naukowcy uzyskali syntetyczny kolejny antymetabolit. Biologiczne właściwości antymetabolitu przedyskutowano go do zastosowania jako leku w terapii antynowotworowej. Odnazca się on działaniem antybakteryjnym, hamuje wzrost komórek rakowych i tłumia reakcję immunologiczną organizmu. Jego zaletą jest to, że w organizmie rozkłada się na naturalne produkty przemiany materii, nie pozostawiając żadnych toksyn.

(OM)



„Kurpie Zielone”

Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Białostocki „Kurpie Zielone” obchodzi w roku bieżącym trzydziestolecie istnienia. Działalność pod patronatem Związku Młodzieży Wiejskiej, i nie jest zespołem ani na wskaźnik regionalny, ani też stylizowanym. Polski folklor został tu przetworzony artystycznie i opracowany dla potrzeb sceny i współczesnego widza. Oprócz podstawowego repertuaru opartego na pieśniach i tańcach kurpiowskich, Puszki Białej i Zielonej, a także rodzimego Podlasia, Zespół prezentuje bogaty program folkloru z Opoczna, Łowicza, Żytcu, Łachów Sudeckich, Jurgowa, a nawet Podhala.

Pokażny jest jego dorobek. W ciągu swojego istnienia dał ponad 900 koncertów dla około miliona widzów. Podziwiali go mieszkańcy wsi białostockiej, telewizorze Litwy i Białorusi, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, widownia ZSRR, Holandii, Anglii, Finlandii, NRD, Jugosławii, Rumunii.

Reżyserem i choreografem od wielu lat jest Wiesław Dąbrowski, a kierownikiem muzycznym Andrzej Dyrdał.

NA ZDJĘCIU: zespół „Kurpie Zielone” prezentuje folklor przetworzony artystycznie i opracowany dla potrzeb sceny i współczesności. CAF — Siefko

CIEKAWO

PAN MŁODY W BIAŁEJ SUKNI...

Para młodych mieszańców wyspy Wight postanowiła zerwać z tradycjami ślubnych strojów ołowianych obuwie i dobrać do siebie długą suknię, pana młodego zaś do występowania w uroczystym garniturze. Wyjaśnili oni, że po ślubie żona pracować będzie nadal zawodowo, natomiast mąż zajmie się domem i wychowaniem przyszłego potomstwa. W tej sytuacji panna młoda podczas uroczystości ślubnych ubrała była w męski garnitur. Jej przyszły zaś zaprezentował się w długiej, białej toalecie.

TOPLES — REGUŁA

Przed 25 laty świadka turystyka przebywała na wakacjach na słynnym hiszpańskim wybrzeżu Costa Brava uikarona została mandatem z... nozenie bikini. Dziś topleś nikt tu nie szuka i bynajmniej nie ogranicza się do plaży wydzielonych. Znana obywateli poddyktowana zosła potrzebą rozwoju masowej turystyki w Hiszpanii — jednego z czołowych przemysłów przynosiących poważne dochody.

(PAP)

Fachowcy-rolnikom

Coraz większym problemem staje się racjonalne wykorzystanie słomy kombajnowej. Najbardziej ekonomicznym i gospodarczo uzasadnionym sposobem jest użytkowanie słomy tradycyjnie, tzn. na ściółkę i paszę. Obecnie, w wielu gospodarstwach o małej obsadzie inwentarza, posiadających przy tym płytkie obory, wstępują duże nadmiary słomy. Nadwyżkę można zagospodaro-

wać podczas rozkładu słomy substancji słuzowej, pentozanów, pektyn i inne związki chemiczne działają jako lepiszcze, poprawiają strukturę gleby, zwiększając... wodoodporność gruntu. Dostarcza również składników pokarmowych. Jest to rozwiązanie niewielkie, ale się one doskonale wykorzystywane przez rośliny. Nie stwierdzono natomiast wzrostu zaszczerzenia i porażenia chorobami poduszkiowymi.

Słoma spod kombajnu

rować magazynując w stodołach, stertach, lub przorząc, traktując słomę jako źródło substancji organicznej. W żadnym wypadku nie należy dopuszczać do palenia (również ściółki). Pomijając straty ściółki i paszy traci się cenny nawóz organiczny oraz ni fitogenne drobnoustroje. Przyorwanie słomy zwiększa zawartość substancji organicznej w glebie, a powtarzane w kolejnych latach może powodowaniem zastępować obojętne. Ponadto, hamuje straty azotu mineralnego w glebie, wyraźnie też zwiększa w niej przeważalność związków mineralnych. Powiększa się również pojemność sorcyjna gleb lekkich, wzrasta w nich zawartość próchnicy a także poprawiają się stosunki wodno-powietrzne. Powstające

okres od przyorania do siewu rośliny mogą być przyczyną obniżki plonów, gdyż w pierwszym okresie rozkładu uwalniają się ze słomy związki toksyczne (fenole), mogące obniżyć siłę kiełkowania nasion. Przyorwanie wykonawane należy wyłącznie pod rośliny jare. Powinno się przeprowadzać przede wszystkim słomę zbóż ozimych i rzepaku. Słoma zbóż jarych ma dość dużą wartość pastewną i dlatego jej przyorwanie należy ograniczyć do niezbędnych przypadków.

Obsiewywane w praktyce ujemne skutki przyorwania słomy mogą wynikać wyłącznie z nieodpowiedniej techniki przeprowadzenia zabiegu lub nie sprzyjającego przebiegu pogody (susza). Inż. STANISŁAW DUDZIK WOPR Szeptelowo

Rozmowa

z Kazimierzem Górskim

Ostatni sezon w roli trenera

Trenera Kazimierza Górskiego nie trzeba sympatykom futbolu przedstawiać. Choćby sporo czasu upłynęło od chwili, gdy jesienią 1976 roku pojechał się z narodową reprezentacją i wyjechał do słonecznej Grecji, znają go wszyscy. Również podczas ostatniego pobytu w Polsce był ciągle obłożony — tak przez starych, dobrych znajomych, jak i najmłodsze pokolenie łowców autografów. I my skorzystaliśmy z okazji by zadać popularnemu „Kaziołowi” kilka pytań.

— Przywyczailiśmy się do pana wizyt w Warszawie, ale bez tak licznej asysty. Dotychczas to polskie zespoły szukały formy na Peloponezie. Czyby przyjazd Ethnikosu był zwiastunem nowych tradycji w tej dziedzinie?

— Tego nie wiem. W każdym razie w Grecji panują obecnie wręcz tropikalne upały i nawet moi zawodnicy, wychowani przeżyć w tamtejszym klimacie, wkrótce po opuszczeniu szatni tracili ochotę do biegania za piłką. Dlatego wcześniej, ustalenia z działaczami Legii okazały się dla nas bardzo pożyteczne. Mogliśmy solidnie potrenować i rozegrać spotkania kontrolne z Warszawską Polonią, Legią, Lechem i Motorem. Te kontakty powinny procentować w przyszłości. Muszę bowiem dodać, że zbliżający się sezon będzie w Grecji dość nietypowy. Meczów ligowych rozpoczyna się dopiero 23 września i będą trwały bez dłuższej przerwy aż do maja.

— W swojej wcześniejszej karierze trenerskiej z reguły walczył pan o najwyższą stawkę. By nie cofać się zbyt daleko w przeszłość wystarczy przypomnieć, że już w Grecji były dublety (mistrzostwo i puchar) z Panathinaikosem i Olympiakosem, puchar z Kastorią. Tymczasem Ethnikos... nawet na grecką ligę — jest drużyną przeciętną. Czy nie czuje pan w związku z tym pewnego niedostygu?

— Jak pan sam stwierdził przeżyłem dużo, a ponieważ czas nie stoi w miejscu i mam już 63 lata nie chcę i nie mogę być ciągle pod presją. Wystarczy, że dwa lata temu przyjąłem ofertę Legii, a co było później, wiadomo. — Obecnie mam satysfakcję z tego, że Ethnikos — po raz pierwszy od kilku lat — nie musiał do końca walczyć o pozostanie w lidze. Rozgrywki ukończył na dziewiątym miejscu, a z Pucharu Grecji udało nam się m.in. wyeliminować słynny Olympiakos. Moi nowi podopieczni to młodzi piłkarze, wychowankowie klubu. A ponieważ nie nie wskazuję, by kasa Ethnikosu stała się nagle zasobna, nasze ambicje również w sezonie 1984/85 muszą być ograniczone.

— Reprezentacja Grecji

— O tym nie ma mowy. O ewentualnych koalicjach klubowych decydują ich sponsorzy. Nie jest mi to tajemnicą, że OFI Kreta świadczy niekiedy usługi Panathinaikosowi. Ja nie chcę mieć z podobnymi układami nic wspólnego. Zresztą liczne obowiązki sprawiają, że nasze kontakty są dość przypadkowe.

— „mimo, że przed trzema laty wspólnie z Gnochem i Strielcem prowadził pan reprezentację Polski na mistrzostwach świata w RFN.

— Istotnie, to ciekawe zdarzenie losu.

— Kiedy powitał pana na stałe w Polsce?

— W maju przyszłego roku. To mój ostatni sezon piłkarski w roli trenera.

— Słyszałem już kiedyś te słowa, dlatego wolę pojechać kilka miesięcy na ich potwierdzenie.

— Obawiam się, że tym razem nie sprawię „zawodu”.

JANUSZ MICHAŁEK PRESSPOL

Z Wczorajszych Listów

Spisali się na medal

W imieniu rady turnusu Ośrodka Wczasowy „Kujawia” w Podgubiu (woj. śląskie), należącego do WZSR w Bydgoszczy, przesyłam serdeczne pozdrowienia dla ze-

spolu redakcji „GW”. Jednocześnie proszę o przekazanie na swych łamach słowa uznania dla hucarzy ze szczepli. Lidi Miłkowskiej w Biłystoku. Bezinteresowne pomocy oni w organizacji i przeprowadzeniu zabawy dla dzieci korzystających z naszego ośrodka. Szczególnie przydadzą wszystkim do gustu konkursy prowadzone przez drużynę DOROTE JANEK, BEATE RADZIŃSKA oraz MAŁGORZATĘ SADOWSKĄ. Podały też zespoły „Stoników” i „Wyrzysów”. Zabawa była pismem, siamowitą, przebiegiem nie tylko dla dzieci, lecz i dorosłych wczasowiczów.

EUGENIUSZ JANICKI
Stara Turus

Aby osiedle było czyste

Dość krytycznie wypowiedziano się ostatnio na temat pracy dozorców osiedlowych. Przede wszystkim zarzucano im, że nie pilnują tego co trzeba. Na przekór tej opinii chciałbym podnieść do zarzutu osiedla „Centrum II” w Bielsku Podlaskim i myśle, że nie będą osobom w tej ocenie. Otóż Serpiusz Galko, o nim to bowiem mowa, spełnia swą funkcję jak prawdziwy gospodarz. Już rano można go zobaczyć, jak sprząta alejki między blokami, zaś w porze zimowej pamięta, aby były posypane piaskiem. Jego troska o czystość i zdrowie osiedla to nie jest przykrym obowiązkiem, ale jest jego wielką przyjemnością. Nie pamiętam, aby w tym osiedlu ktoś z dzieci, którzy pozostawiali smród, podziękował swojemu dozorcy, aby nie zburzył dorobku p. Galko.

KAROL STANIS

IRENEUSZ F.
Bielsk Podlaski

STRESSY i marginesy

Patrol zatrzymał go tuż po północy. Spał, a może tylko w pijackim zamroczeniu leżał na ławie w jednym ze śródmiejskich skwerów. Budzący go funkcjonariusz ZOMO obrzucał cieżkimi, wulgarnymi wyrażeniami. Zaprowadzono go, a raczej powlekano, do radiowozu. Nie opierał się, co tam tylko bełkotał, nadużywając słowa na „Jak”. Jak mógł zsiść na oparcie, kiedy nie był w stanie o własnych siłach stać na nogach. Jego stan fizyczny był zresztą tak fatalny, że lekarz Izby Wyrzecznieli polecił go odwieźć do szpitala. „To przede wszystkim krwawo wyczerpanie organizmu, a nie stan kompletnego opilstwa”.

„Hipotezę tę potwierdziło badanie krwi. 0,9 promille alkoholu we krwi, a więc dawka nie mogła powodować tak silnego zaburzenia funkcjonalnych czynności organizmu. Wiele do myślenia dawał również wygląd zewnętrzny zatrzymanego mężczyzny. Z dowodu wynikało, że jest chłodem, niekierownikiem, a przypominał najbardziej zaniedbanego wódcę. Brudny, co najmniej od kilkunastu dni nie ogolony (ubranie — tożle pachniałach) i wręcz szokująca chudość ciała. Po bliższych badaniach lekarze orzekli krótko: wrak człowieka. Serce, płuca, wątroba, nerki właściwie wszystkie organa na granicy żywotności. Czy uda się ten wrak przywrócić do normalnego życia, nawet przy maksimum starań — bardzo wątpliwe.

Po kilkudniowym leczeniu stan fizyczny pacjenta niewiele się poprawił. Natomiast umysłowo na tyle się polepszył, że można było z nim rozmawiać, jak z normalnie rozumującym człowiekiem. I lekarze i milicja mogli obecnie ustalić, kim jest ten samotny ludzki wrak.

Rodziców stracił w czasie wojny. Wychowywał się częściowo w dalszej rodzinie, częściowo w Domu Dziecka. Nie miał może specjalnego talentu, ale miał ambicję. Postanowił w życiu zostać kimś, przynajmniej pod względem materialnym. W Domu Dziecka ukończył zasadniczą szkołę zawodową. Po ukończeniu 17 lat zaczął pracować zawodowo. Równocześnie kontynuował naukę w wieczorowym technikum. Za dobre wyniki w pracy dostał mieszkanie, skromne, bo tylko jeden po-

kój we wspólnym, dużym lokalu. Niemniej, miał własny kat. Wreszcie otrzymał upragniony dyplom technika. Zarobki jego znacznie wzrosły. Ale na tym nie poprzestawał. Miał w ręku symbolikę, a pracy się nie bał. Każdą dodatkową godzinę poświęcał na dodatkową robotę. Naprawiał telewizory, radia, odkurzacze nie rzucił pracy przy pracy w fabryce.

Jego dochody rosły, a że przy tym żył niesłychanie oszczędnie — pędziła równie-

noc. Koledzy, zresztą niezbyt liczni, bo zbyt twarzyski to on nigdy nie był, mawiali: „Władek, kiedy Ty zaczniesz żyć, jak człowiek. Trzydziestka Ci stuknęła, a Ty poza robotą niczego nie znasz. Nie masz nawet dziewczyny”. On odpowiadał: „Najwyżej, jak się wszystko przyspieszy. Jak się dorobię, to się ożenię i zacznę używać życia”. I dalej tytał i dalej oświadczał.

Wreszcie uznał, że cel osiągnął. Akurat na trzydzieste urodziny wykończył skończył. Musiał porobić cały szereg badań. W miarę dostarczanych wyników młoda lekarka rzekła coraz bardziej:

— Panie doktorze, ja jestem twardy chłop. Niech mi pan powie szczerą prawdę, wolę to niż złudne nadzieje...

Lekarz wahał się przez chwilę, aż wreszcie oznajmił: „No cóż, prawda jest dla pana niesłychanie tragiczna. Cierpi pan na raka gruczołów dokrewnych. Choroba jest

się w wir życia. Nocne łokale, wódka, a właściwie koniaki, dziewczynki, takśkowi, wyskoki do innych miast. Dom odwiedzał tylko, żeby się wypocząć i nabrać sił do dalszych szaleństw. Przy tym trybie obojętności szybko się wyczerpał. Postanowił sprzedać z takim wyrzeczeniem zabudowaną willę. Do grobu jej przecież nie zabiorę — uzasadniał sam siebie.

Minęło dalszych kilka miesięcy. Tryb życia utrzymywał się u niego. Wódka, koniaki, dziewczynki, takśkowi, wyskoki do innych miast. Dom odwiedzał tylko, żeby się wypocząć i nabrać sił do dalszych szaleństw. Przy tym trybie obojętności szybko się wyczerpał. Postanowił sprzedać z takim wyrzeczeniem zabudowaną willę. Do grobu jej przecież nie zabiorę — uzasadniał sam siebie.

— Oto jeszcze jeden fenomen natury, choroba jest ciekawa. Niewykluczone, że może nastąpić powrót, ale obecnie jest pan zupełnie zdrowy...

— Jak to, nie umrę lada dzień?

— Nic podobnego. Proszę do mnie przyjąć, jak będę miał więcej czasu, muszę z panem dokładnie porozmawiać, bo jest to niesłychanie ciekawy przypadek.

Pacjent końca wypowiedzi już nie usłyszał. Wysocki z gabinetu jak obłąkany. Co ja

Nemezis czyli fenomen natury

księżeczka oszczędnościowa. Wtedy przypomniał sobie, że pod samym miastem ma po rodziców, wcale nie mało, 6 tys. m kwadr. licząc działkę. Użytkował ją wprawdzie ktoś obcy, ale ją wyproszono. Przypomniał do budowy własnego domu. Nie jakiejś tam prowizorki, ale solidnej elegancji woli o 5 pokójkach, kuchni i garażu.

Przez kilka kolejnych lat nie był w knajpach, nie chodził do teatru, nie wyjeżdżał na urlop. Fabryka, prywatna chałtura i budowa willi pochłaniały mu cały dzień, ba — nawet niemając część

willę. Zamierzał nawet urządzić przyjęcie, ale jak się okazało, to nie bardzo miało sensu na ten jubel zaprosić. Postanowił więc ten niedostatek towarzyskiego życia jak najszybciej uzupełnić. Szczególnie zaczął rozglądać się za kandydatką na żonę. Tylko nie miał w sobie żadnej werwy. Jakby naraz stracił ogromną część swoich wybitnych sił. Ledwo wyrabiał się w fabryce. Na pogoni za prywatną chałturą nie miał ani chęci, ani siły. Stan jego zdrowia ulegał tak szybkiemu pogorszeniu, że wreszcie zdecydował się pójść do lekarza. Na jednej wizycie się nie

można zaawansowana. Ma pan przed sobą 3—4 miesiące życia. Jak będzie się pan oświadczał, może 6—8 miesięcy. Za tydzień chciałbym pana znowu zobaczyć...

Pacjent podziękował i wyszedł. Nawet nie był specjalnie zadowolony. Wcześniej dopiero zaczął myśleć: co dalej? I postanowił zmienić gruntownie styl życia. Skoro stało mu tylko kilka miesięcy życia, to przynajmniej przeżyje je, jak trzeba. Do lekarza więcej nie poszedł. Złożył wypowiedzenie w pracy, ze skutkiem natychmiastowym. Elegancko się ubrał i rzucił

